

SPACER PO LESZNIE

Trucizna z drogerii



„Dolarowa” reklama japońskiego proszku.

Kolejne nasze spotkanie w międzywojennym Lesznie jest na ulicy Leszczyńskich, w składzie drogerijnym pana Kazimierza Najtkowskiego. Jest on dyplomowanym Drogistą Rzeczypospolitej Polskiej. Jego drogeria ma dodatkowe uprawnienia, które zezwalają mu na handel artykułami farmaceutycznymi i wszelkiego rodzaju truciznami. Działalność jest prowadzona we własnym budynku, gdzie na parterze znajduje się skład handlowy i magazyny, a na piętrze mieszkają państwo Najtkowscy.

Bardzo ciekawie prezentują się reklamy zewnętrzne, a szczególnie ta poznańskiej firmy Bewi w postaci kota trzymającego pudełko kremu do obuwia. Ta reklama wspaniale prezentuje się w ciemnościach, bo kot ma podświetlane na czerwono oczy i język. Druga z większych reklam, to pełnoplastyczny rewolwer, reklamujący warszawską wytwórnię mydła - Majde. Mniejsze, emaliowane szyldy, to przeważnie reklamy past do obuwia: Dobrolin, Primalin, Globin i Rubin. Na futrynie drzwiowej jest przymocowany emaliowany termometr reklamujący krem Prałatów Abarid do twarzy i Perfekcion do rąk. W oknie wystawowym stoi ponad metrowej wysokości butla wody Polarnej - Heza, która według napisu chłodzi głowę i wzmacnia nerwy. Wodę produkuje i rozprowadza po sklepach komwojażer z poznańskiej firmy Henryka Żaka.

Wchodzę do składu drogerijnego celem nabycia większej ilości truciki na szczury, które grasują na terenie mojej nieruchomości. Pani Najtkowska obsługująca klientów poleca mi poczekać na męża, który chwilowo opuścił skład. Towarzyszę innym klientom nabywającym różne towary. Pani z Bukówca nabyła krem do twarzy Iste Stempniewicza,

a pani Hejnowiczowa kupiła chlorek wapna do wybielania firanek, które żółkły wisząc na oknach. Jestem uczestnikiem pojawienia się przedstawiciela Zakładu Chemicznego Boruta w Zgierzu, który oferuje nowy zestaw barwników anilinowych. On też będzie czekał na szefa.

Podziwiam jak w niedużym pomieszczeniu można rozlokować spore ilości towaru. Rozliczne szafki, witrynki, stojaczki i tekturowe beczki, kartony wypełnione odczynnikami chemicznymi, które odpowiednio zmieszane stają się gotowym towarem drogerijnym. Trzeba gruntownej, specjalistycznej wiedzy aby z tych substancji, utajnionych łacińskimi nazwami, sporządzić produkt sprzedawany jako węgiel drzewny, pasta do zębów lub proszek do pieczenia. Koło kasy sklepowej firmy National jest przymocowany stojak obrotowy, na którym znajdują się pudełka różnej gramatury pasty do obuwia Lodix. Obok prezentuje się gablotka z kremami Nivea oraz leżąca gablotka z plastrami opatrunkowymi Poloniaplant.

Na zegarze reklamowym Erdala w kształcie zielonej żaby upłynął kwadrans i pojawiła się w drzwiach wysoka sylwetka drogisty. Wy tłumaczył swoją nieobecność pobyt u zaprzyjaźnionego kolegi malarza Leona Rozpendowskiego z ulicy Kościelnej, gdzie wspólnie gawędzili o malarstwie sztalugowym, którego są ogromnymi pasjonatami. Poczekałem aż drogerzysta załatwi sprawę z przedstawicielem Boruty i w spokoju przedłożyłem mój problem ze szczurami, które przychodzą z sąsiedniego podwórka, gdzie znajdują się magazyny zboża i mlewni-



ki. Pan Najtkowski pokazał mi gotowe preparaty służące do radykalnego tępienia gryzoni o nazwie Trutol. Jednak obojętnie doradził mi preparat sporządzony na bazie płatków owsianych z dodatkiem arsenu lub strychniny. Jego doświadczenie z truciznami niejednokrotnie uratowało zbiory pól rolnych w wielu magazynach.

Opowiedział mi pan Kazimierz jak w majątku Antoniny truł szczury, które zamieszkały w oborach mlecznych krów. Pojedyncze zgony gryzoni nie mogły zapanować nad plagą i dopiero zastosowanie

nowatorskiej metody zatrucia bakteryjnego i wywołanie epidemii przy pomocy substancji zwanej ratyną, pozwoliło na opanowanie plagi. Ostatnie osobniki, najbardziej odporne zostały wyeliminowane przy pomocy wyciągu z cebuli morskiej o sklepowej nazwie Ratynina. Gawędząc na różne tematy, wynikające z wieloletniej znajomości sięgającej czasów, gdy pracowaliśmy w Bydgoszczy, ja w Aptece pod Łabędziem a pan Kazimierz w hurtowni drogerijno - aptecznej, której był kierownikiem będąc jednocześnie prezesem Związku Młodych Drogistów. Zostałem zaproszony do mieszkania nad składem celem wypicia południowej kawy w trakcie przerwy obiadowej trwającej od godziny 13 do 15. Dzięki zaproszeniu mogłem podziwiać specjalne, krótkie pianino, które zostało zrobione na zamówienie w firmie Betting. Pan Najtkowski potrzebował specjalne krótsze pianino do wnęki, która była w jego salonie jadalnianym. Uraczony kawą i domowymi wypiekami pani domu pożegnałem serdecznie właścicieli drogerii i udałem się do domu na tradycyjny obiad.

Kolejny spacer po Lesznie będzie dotyczył cmentarza komunalnego który powstał przy drodze do Osiecznej.

JANUSZ SKRZYPCZAK